

# Szwarc, Andrzej

---

"Ludzie nauki i talentu. Studia o świadomości społecznej inteligencji polskiej w zaborze rosyjskim", Ryszarda Czepulis-Rastenis, Warszawa 1988 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 80/1, 218-222

---

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

dami od reszty staropolskich miast. Autorka w każdym razie zdaje sobie doskonale sprawę z ograniczeń, jakie narzuciła jej dokonana selekcja i skupienie obserwacji na kilku tylko wybranych przykładach: wnioskuje w sposób ostrożny, unika przedwczesnych przy obecnym stanie badań uogólnień.

Książka Teresy Zielińskiej napisana została językiem pięknym, a równocześnie naukowo precyzyjnym. Czyta się ją łatwo i z przyjemnością mimo zawartego w niej ogromnego ładunku informacji i uczonych wywodów. Prawie 50 stron zajmuje bibliografia zawierająca wykaz źródeł rękopiśmiennych, kartograficznych i drukowanych oraz opracowań, i bardzo starannie zestawione indeksy: osobowy oraz geograficzno-rzeczowy, ogromnie ułatwiające korzystanie z pracy i stanowiące też samoistną cenną pomoc naukową dla zainteresowanych badaczy. Ponieważ jest to rzadki wypadek w polskich wydawnictwach naukowych lat ostatnich, zasługuje to na entuzjastyczną pochwałę.

Andrzej Wyrobisz

Ryszarda Czepulis-Rastenis, *Ludzie nauki i talentu. Studia o świadomości społecznej inteligencji polskiej w zaborze rosyjskim*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1988, s. 343, ilustr.

Świadomość grup społecznych należy do pasjonujących, choć trudnych tematów badawczych. Odnosi się to zwłaszcza do inteligencji, jako że ludzie wchodzący w jej skład opowiadają się nierzadko za krańcowo odmiennymi ideologiami czy systemami wartości. Studia zebrane w omawianym tomie dotyczą okresu, w którym warstwa ta — a więc także jej świadomość — dopiero się kształtowała. Dotychczasowe badania, w tym prace samej Ryszardy Czepulis-Rastenis, przekonały nas również, że inteligencja polska XIX wieku była silnie zróżnicowana pod względem pochodzenia społecznego, stanu majątkowego, wykształcenia czy prestiżu. Naturalne więc wydaje się poszukiwanie elementów, które mimo wszystko ją spajały.

Tytuł książki mógłby także uwzględnić poczucie więzi wewnątrzgrupowej; jest to wszak jeden z zasadniczych elementów świadomości społecznej. Autorka od wielu lat podkreśla, że poczucie to kreuje inteligencję, zaś bez niego nie istnieje ona jako osobna grupa. Ten punkt widzenia widoczny jest także w omawianej książce, poczynając od pierwszych słów „Wprowadzenia”. Ów wstęp, poprzedzający sześć szkiców, które składają się na tom, liczy aż 45 stron, przekracza więc ramy konwencjonalnej przedmowy. Wydaje się, że było to słuszne rozwiązanie, przedstawiono tu bowiem aktualny stan dyskusji na temat dziewiętnastowiecznej inteligencji, kryteriów jej wyodrębnienia, a nade wszystko pełnionych przez nią funkcji społecznych. To podsumowanie badań ujęte problemowo będzie przydatne nie tylko dla historyków, socjologów czy studentów nauk humanistycznych, którzy nie zetknęli się bliżej z tą tematyką, ale i dla specjalistów. Rozważania terminologiczne niektórym czytelnikom mogą wydać się jałowe. Znalazły się jednak wśród nich i ważne konstatacje, np. ta, iż często pisywano o inteligencji używając tego słowa równocześnie w jego dwóch znaczeniach: elity kulturalnej oraz warstwy społecznej grupującej ogół pracowników umysłowych.

Nieco mniej wyraźnie odniosła się autorka do dyskusyjnego problemu znaczących różnic liczebności, struktury zawodowej, wykształcenia i statusu społecznego grup inteligentnych w rozmaitych dzielnicach podzielonej Polski. Nie sposób czynić z tego zarzutu w przypadku pracy, która już w tytule sygnalizuje ograniczenie

horyzontu badawczego do zaboru rosyjskiego. Ale w przyszłości ważnym zadaniem będzie stwierdzenie, na ile pracownicy umysłowi i twórcy kultury z Wielkopolski, Królestwa, Galicji i ziem litewsko-ruskich w podobny sposób funkcjonowali w swoich społecznościach. Brak poważniejszych różnic potwierdzałby opinię o nie tylko kulturowej jednolitości inteligencji polskiej. Jeżeli natomiast okazałyby się, że różnice były istotne i liczne, zyskaliby argumenty zwolennicy poglądu, iż w wieku XIX mieliśmy do czynienia z kilkoma różnymi inteligencjami. Mogłoby się nawet okazać, że mówić można jedynie o luźnych zbiorowościach wchodzących w skład innych grup społecznych (np. mieszczaństwa) — analogicznie do pozycji ludzi wykształconych i utrzymujących się z pracy umysłowej w ówczesnej Francji lub Niemczech. Książka mówiąca o sytuacji inteligencji pod rządami caratu zbliża nas do rozwiązania tej kwestii.

Sygnalizując niektóre podziały wśród inteligentów, autorka pisze m.in.: „W znacznej części zostali oni najemnymi pracownikami umysłowymi w różnych placówkach rządowych i prywatnych; inni wykonywali swój zawód samodzielnie, przy czym wielu z nich łączyło obie formy zatrudnienia lub też zmieniało jedną z nich na drugą, tak że granica pomiędzy najemnymi pracownikami a przedstawicielami tzw. wolnych zawodów nie dzieliła tej zbiorowości w sposób trwały ani wyrazisty” (s. 18). Jest w tym wiele racji, choć z drugiej strony nie należałoby zacierać tego podziału. Wolnopracujący lekarze, adwokaci i notariusze byli bardziej niezależni od władz państwowych; osiągalni przeważnie wyższe zarobki niż urzędnicy czy nauczyciele; byli przeciętnie lepiej wykształceni; nierzadko dysponowali większą ilością wolnego czasu. Toteż mimo swej małej liczebności odgrywali sporą rolę, zwłaszcza na prowincji. Widać to szczególnie w okresie powstaniowym i w pierwszych latach XX wieku, gdy zajmują oni przodujące miejsce w pracy organicznej i działalności politycznej, wysuwając się na czoło lokalnych elit.

Wiele miejsca zajmuje we „Wprowadzeniu” samodzielne artykułowanie przez inteligencję jej poglądów i interesów oraz jej wzrastająca pozycja w ruchu narodowym. Słuszne wydaje się twierdzenie, że „emancypacyjne dążenia inteligencji były niejako wspierane przez racje patriotyczne” (s. 26). Potwierdza to analiza kadr przywódczych konspiracyjnych organizacji z lat trzydziestych i czterdziestych oraz skład działaczy doby powstania styczniowego, a następnie też ludzi pracy organicznej. Rzecz inna, na ile te procesy uświadamiali sobie sami zainteresowani oraz ich przeciwnicy. Konserwatyści ziemiańskiego pochodzenia ostro krytykowali inteligenckich demokratów, konspiratorów, powstańców. Warto się przyjrzeć, na ile postrzegano ich jako „niedowarzoną młodzież”, radykałów dążących do zburzenia porządku społecznego, na ile zaś identyfikowano ich jako ludzi pracy umysłowej. Już w poprzednim pokoleniu niechętny „polskim jakobinom” Antoni Trębicki pisał: „Wszystkie mędrki piśmienne, wszystkie głodne literaty — — które do tego dążyły, aby odwieczny porządek społeczności przewrócić i stargać wszystkie ogniwa religii, praw, urodzenia, własności, a natomiast system nieładu, krwi, postrachu i łupiestwa zaprowadzić — formowali otwartą i zuchwałą partię Kołłątaja”<sup>1</sup>. Podobny ton pobrzmiewa w pamiętnikach Kajetana Koźmiana, a także w literaturze pięknej<sup>2</sup>. Na antagonizmy polityczne nakładały się więc uprzedzenia społeczne i niechęci pokoleniowe. Ustalenie, które z nich były pierwotne lub sil-

<sup>1</sup> A. Trębicki, *Opisanie sejmu ekstraordynaryjnego podziałowego roku 1793 w Grodnie. O rewolucji roku 1794*, oprac. J. Kowicki, Warszawa 1967, s. 227.

<sup>2</sup> Por. R. Czepulisi, *Uwarstwienie społeczne Królestwa w świadomości współczesnych*, [w:] *Spółczesność Królestwa Polskiego. Studia o uwarstwieniu i ruchliwości społecznej*, pod red. W. Kuli, t. I, Warszawa 1965, s. 365.

niejsze nie wydaje się możliwe, ani zbyt sensowne. Można jednak wysunąć tezę, że werbalizowane lub ukryte niechęci arystokracji i ziemiaństwa wobec nowej warstwy społecznej musiały pełnić w jej ramach funkcję integracyjną.

Wskazując na zaangażowanie wielu pracowników umysłowych w nielegalne działania polityczne nie należy abstrahować od różnic pokoleniowych. Urzędnicy stanowili grupę silnie uzależnioną od władz zaborczych i słusznie posądzano ich o oportunizm. Jednak nie brakło urzędników wśród konspiratorów warszawskich między powstaniem i wśród działaczy ruchu narodowego z lat 1861—1864, lecz byli to urzędnicy młodzi. Ich starsi koledzy znacznie częściej poddawali się biernie represyjnym zarządzeniom lub nawet ochoczo je realizowali<sup>3</sup>.

Ta sama obserwacja stosuje się też do kontestującego choć raczej nie buntowniczego środowiska opisanego przez zautonkę w pierwszym szkicu: „Korespondenci Joachima Lelewela (1809—1830)”. Wyłania się zeń obraz aspiracji intelektualnych i społecznych młodych inteligentów, przeważnie byłych studentów i absolwentów Uniwersytetu Wileńskiego, którzy załą się swemu mistrzowi na ciężkie warunki bytu na prowincji oraz obojętność ziemiaństwa na sprawy kultury, nauki i oświaty. Tradycyjnemu szlacheckiemu systemowi wartości przeciwstawiają pracę — zwłaszcza umysłową. W postawie Lelewela autorka eksponuje szczególnie dążenie do niezależności od magnackich czy innych mecenasów, widząc w niej ważny przejaw inteligentkiej emancypacji. Można by się spierać, na ile szeroki był zasięg tego wzorca i w jakiej mierze zaważyła na nim osobowość wileńskiego profesora, wyjątkowo uczulonego na prawdziwe lub domniemane próby ograniczenia własnej swobody. Nie wszyscy mogli i chcieli naśladować drogę życiową jednostki tak wybitnej.

Jeśli wziąć pod uwagę dłuższy odcinek czasu i szerszy krąg pracowników umysłowych, większe znaczenie miało chyba słabnięcie dawnych rodów magnackich i wycofywanie się ich z tradycyjnie pojmowanego mecenatu. Nietrudno było o dramatyczne konflikty; wystarczy przypomnieć rolę, jaką w samobójstwie Edwarda Raczyńskiego odegrała krytyka, której mu nie szczędzili przedstawiciele radykalnej inteligencji (podczas gdy umiarkowani, jak choćby bibliotekarz i historyk Józef Łukasiewicz, potrafili z nim współpracować). Inteligentkiej emancypacji sprzyjała zatem zmiana stosunków społecznych, zaś wysiłki pojedynczych przedstawicieli tej warstwy mogły przyspieszyć ów proces. Rzecz inna, że nie przebiegał on szybko. Podkreśla to również autorka, stwierdzając na s. 33: „Nie znajdujemy jednak wielu wypowiedzi, które by w pierwszej połowie XIX w. jednoznacznie stwierdzały, że inteligencja zawodowa tworzy oddzielną kategorię społeczną o cechach i aspiracjach jej tylko właściwych”.

Następny szkic pt. „Spadkobiercy Śniadeckich (1831—1862)” mówi o inteligencji pozostającej w kręgu tradycji zamkniętego po powstaniu listopadowym Uniwersytetu Wileńskiego. W ostatnich dziesięcioleciach jedynie Małgorzata Stolzman i Daniel Beauvois pisywali o polskich elitach na Kresach<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Por. W. Rostocki, *Postawa polityczna komisarzy obwodowych w 1830—31 r.*, [w:] *Spółczesność Królestwa Polskiego* t. III, Warszawa 1968, s. 5—45; W. Cabań, *Urzędnicy administracji państwowej a powstanie styczniowe (na przykładzie guberni radomskiej)*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku. Studia 5*, pod red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1987, s. 145—172.

<sup>4</sup> M. Stolzman, *Czasopisma wileńskie Adama Honorego Kirkora*, Warszawa—Kraków 1973; także, *Nigdy od ciebie miasto... Dzieje kultury wileńskiej lat międzypowstaniowych (1862—1863)*, Olsztyn 1987; D. Beauvois, *Lumières et société en Europe de l'Est: l'Université de Vilna et les écoles polonaises de l'Empire russe 1803—1832*, Paris 1977; tenże, *Inteligencja bez wyjścia: wiedza a przywileje społeczne w Wileńskim Okręgu Szkolnym (1803—1832)*, [w:] *Inteligencja polska pod zaborami*, Warszawa 1978, s. 11—64.

Nasza autorka musiała uporządkować informacje o liczebności i strukturze zawodowej miejscowej inteligencji. Może warto było pomimo braku dostępu do archiwaliów wileńskich napisać więcej o jej pochodzeniu społecznym, wykształceniu oraz sytuacji materialnej? Nawet ich fragmentaryczna prezentacja ułatwiłaby odbiór dalszej części szkicu, mówiącej o aktywności społecznej i politycznej. Widoczna była ona na różnych polach: redagowano czasopisma, organizowano teatr, kultywowano pamięć o Uniwersytecie i Liceum Krzemienieckim (wtedy właśnie rodziła się legenda tych instytucji); brano też udział w spiskach antyzaborczych. Poczynania te miały znaczenie ponadregionalne; życie umysłowe w międzypowstaniowym Wilnie niewiele pozostawało w tyle za Warszawą.

Także w tych fragmentach R. Czepulis-Rastenis kładzie nacisk na moment inteligenckiego etosu. Dostrzega go w „ideologii pracy i służby”, propagowaniu wartości wiedzy i patriotycznego zaangażowania. W jeszcze większym stopniu skupiają się na tej problematyce trzy kolejne, już wcześniej publikowane studia: „Panteon inteligencji zawodowej”, „Wzór osobowy inteligenta polskiego w świetle wspomnień pośmiertnych (1841—1862)” i „Wzór osobowy inteligenta polskiego w świetle wspomnień pośmiertnych (1863—1872)”. Raz jeszcze dowodzą one, że wśród pracowników umysłowych był popularyzowany (i chyba popularny) inteligentki wariant mieszczańskich cnót: wiedza i praca wykraczająca jednak poza sumienne wypełnianie obowiązków zawodowych. Do tego dochodził patriotyzm i demokracizm, ten ostatni widoczny raczej w kontaktach z przedstawicielami warstw zamożniejszych i wyżej postawionych w hierarchii społecznej niż przy nieczęstych zetknięciach z ludem. Odżegnywano się też od przesądów stanowych wobec nielicznych pracowników umysłowych wywodzących się z chłopstwa. Głównym celem działania miał być awans cywilizacyjny i kulturowy kraju, równoznaczny — jak przenikliwie dostrzega autorka — z awansem samej inteligencji i otwarciem dla niej szerszego pola aktywności zawodowej i społecznej (s. 327).

Wśród wykorzystanych źródeł przeważają materiały drukowane. W ostatnich szkicach programowo ograniczono się do życiorysów i wspomnień pośmiertnych. Zaczepnięto je głównie z prasy; inteligenckich autorefleksji poszukiwano też w literaturze pięknej i rozmaitych, przeważnie mało znanych wydawnictwach okolicznościowych. Ponadto autorka przeprowadziła sondażową kwerendę w dwóch ogromnych blokach korespondencji: listach do Joachima Lelewela i Józefa Ignacego Kraszewskiego. Można by ją poszerzyć o dalsze pamiętniki i listy, o publicystykę z kręgu Wielkiej Emigracji (wykorzystaną raczej wyrywkowo) itd. Nie wydaje się jednak, by ten materiał podważył generalne tezy.

Książka traktuje głównie o inteligenckiej elicie, o ludziach wykształconych, uczonych, twórcach kultury. Jest to nie tylko kwestia świadomego wyboru, ale i optyki źródeł, szczególnie wspomnień pośmiertnych i życiorysów służących propagowaniu wzorców osobowych. Nie ma tu więc urzędników niższych szczebli, prowincjonalnych aptekarzy czy nauczycieli szkół podstawowych. Nie mieli oni większego wpływu na kształtowanie się świadomości grupowej, nie kreowali też wzorców — co najwyżej mogli starać się je naśladować. Nie stworzyli też przeważnie źródeł, z których można by dziś korzystać. Należałoby się jednak zastanowić, na ile rozumiała tę sytuację ówczesna inteligencka elita; co sądziła o mniej wykształconych, niezamożnych i niezbyt aktywnych członkach swej warstwy? Czy na wczesnym etapie kształtowania się „klasy umysłowej” zdawało sobie sprawę z jej dyferencjacji? Może przed takim stawianiem sprawy powstrzymywał ów demokratyczny etos, może świadomość własnej słabości, która nie zachęcała do mnożenia podziałów. Nie ulega wątpliwości tuszowanie konfliktów w pokoleniu

Wóycickiego i Skimborowicza, przekonanym o potrzebie solidarności w konfrontacji z caratem. Tym większym szokiem stało się dla tego pokolenia wystąpienie pozytywistów. Czy jednak wcześniej ambitne wzorce osobowe adresowano z pełną wiarą do wszystkich pracowników umysłowych? Rzecz wydaje się dyskusyjna.

Dychotomiczny podział na inteligencką elitę oraz „resztę” jest również umowny i niedoskonały — tak jak wszystkie granice, które kreśli socjolog czy historyk. Lepiej może przystawałby do rzeczywistości wzorowany na Anglosasach podział tej warstwy na jej *lower*, *middle* i *upper class*? Wśród korespondentów Lelewela, których autorka poddała obserwacji, przeważają właśnie „średniacy”: ludzie bardziej niż przeciętnie wykształceni, wykonujący na codzień swoje obowiązki służbowe, skłonni poprzeć bez większego zaangażowania jakąś inicjatywę społeczną, niekiedy pisujący jakiś drobniak do druku, słowem — stojący pomiędzy elitą a szeregowymi pracownikami umysłowymi.

Powyższe pytania nie wynikają *explicitie* z recenzowanej książki, ale nasuwają się w związku z jej lekturą. Niezależnie zatem od jej interesujących ustaleń, wydoby autorki inspirują, co zasługuje na wysoką ocenę.

Andrzej Szwarc